

# Flesze na Europę

Nasza część Europy była kiedyś pępkiem fotograficznego świata. Przypomina o tym otwarta wczoraj w nowojorskim Muzeum Guggenheima wystawa „Modernizm w Europie Środkowej 1918-1945”

## WYSTAWA

FOTO: MODERNITY IN CENTRAL EUROPE, 1918-1945  
THE GUGGENHEIM MUSEUM,  
NEW YORK  
do 13 stycznia

KINGA KENIG

Fotografię wynaleziono zaledwie 100 lat temu, ale tak naprawdę odkrywana jest dopiero teraz - mówił w latach 30. minionego stulecia najsłynniejszy przedstawiciel fotograficznej awangardy w Niemczech, wykładowca Bauhausu László Moholy-Nagy. Jego nauczanie, jego fotografie, fotomontaże, fotogramy i książka „New Vision” były przełomem w ówczesnym malarstwie, fotografii i teorii sztuki. Widać to na wystawie w nowojorskim muzeum Guggenheima, gdzie zgromadzono ponad 150 prac, oryginalnych odbitek vintage sprowadzonych ze światowych muzeów i galerii. Kilkudziesięciu autorów łączy to, że działali w Europie Środkowo-Wschodniej i odważnie eksperymentowali z formą w latach międzywojnia i II wojny światowej.

Pierwsza połowa XX w. przyniosła fotograficzny urodzaj po obu stronach Atlantyku. Jednak gdy Amerykanie ze swoim guru Alfredem Stieglitzem zajmowali się w Nowym Jorku ukreśleniem iba modnemu piktoralizmowi, głosząc powrót do tzw. prostej fotografii, awangarda Europy Środkowo-Wschodniej była bardziej radykalna. W ruch poszły nożyce. Spośród wszystkich technik, jakie środkowoeuropejscy fotografowie stosowali w okresie modernizmu, właśnie fotomontaż był najpopularniejszy. Dwie z dziewięciu części wystawy są mu w całości poświęcone. Pod hasłem „Wycinanie i wklejanie, czyli świat odzyskuje siły po wojnie” znajdziemy prace Aleksandra Rodcenki, El Lisickiego, Maksa Ernsta, Johna Heartfielda, a także Polaków - Mieczysława Szczuki i Teresy Żarnowerówny. W części ekspozycji poświęconej fotomontażowi z lat II wojny światowej prezentowane są m.in. prace Janusza M. Brzeskiego i Władysława Strzemińskiego.

W pierwszej połowie lat 20. niemal wszyscy niemieccy dadaści wykorzystywali technikę fotomontażu. Jeden z nich, John Heartfield, mówił, że jest to „świadoma technika zbudowana na punktach zapalnych minionej polityki kraju”. W przeciwieństwie do Niemców w swojej początkowej fazie polski i czeski fotomontaż miał dosyć optymistyczny



1 Willi Ruge

Portret Arno Boettchera,  
1927 r. Państwowe  
Muzea w Berlinie

2 Karel Kasparik

„Dlaczego?”, około 1935 r.  
Galeria Morawska  
w Brnie

3 Margit Sielska

Bez tytułu, 1934 r.  
Muzeum Narodowe  
we Wrocławiu



2



3

charakter. Członkowie polskiego Bloku, pierwszej konstruktywistycznej grupy artystycznej, czy czeskiej Devtsil wykorzystywali go do politycznej agitacji. W magazynie Bloku publikowali komuniści - Mieczysław Szczuka i Teresa Żarnowerówna. Plakat „Kemal Pasha: konstruktywny program Kemala” autorstwa Szczuki łączy w sobie abstrakcyjną geometrię i rewolucyjnego ducha. Jak na tamte czasy był to bardzo nowoczesny hold złożony politykowi, nowemu prezydentowi Turcji i jego industrialnym aspiracjom. To praca bliska estetyce rosyjskiego konstruktywizmu.

Szczególną cechą fotografii Europy Środkowo-Wschodniej pierwszej połowy minionego stulecia jest różnorodność wpływów, jakie na nią wywierały z jednej strony Rosja, z drugiej - Europa Zachodnia. Na tym artystycznym rondzie spotykały się francuski i włoski kubizm, futurizm i surrealizm z rosyjskim konstruktywizmem.

Ogromne znaczenie miało również instytucjonalne promowanie fotografii, którą włączano do programu nauczania na akademiach sztuk pięknych. „Modernizm w Europie Środkowej wyróżniał się tym, że był pedagogiczny” - podkreśla kurator wystawy Matthew S. Witkovsky.

Czytając teksty ówczesnych krytyków i teoretyków sztuki, można dziś odnieść wrażenie zbiorowej fotograficznej hipnozy. Louis Aragon pisał w 1936 r.: „Fotografia uczy nas patrzeć, bo widzi to, czego oko nie jest w stanie dostrzec. Śmiem twierdzić, że malarstwo jutra będzie posługiwać się okiem aparatu fotograficznego w takim samym stopniu, w jakim posługiwało się ludzkim wzrokiem”.

Fotografia błyskawicznie uwiódła surrealistów. Aparat był dla nich doskonałym narzędziem do przeniesienia na obraz logiki snu. „Prosty fakt przeniesienia czegoś, co widzi fotograf, na papier jest już wynalazkiem samym w sobie. To zapisywanie bezprecedensowej rzeczywistości” - pisał Salvador Dali.

W części wystawy poświęconej surrealizmowi Polacy pojawiają się często. Zobaczymy akt z dłońmi z 1934 r. autorstwa Margit Sielskiej, „Siostry” Jerzego Janischa powstałe ok. roku 1933 oraz okładkę magazynu „Tajny Detektyw” z 1931 r. z nowatorskim zdjęciem Janusza Marii Brzeskiego przedstawiającym kościotrupa znalezione go w piwnicy poznańskiego domu.

László Moholy-Nagy, któremu zawdzięczamy rozwój techniki fotogramu (obrazu powstałego poprzez uło-

żenie obiektu na papierze światłoczułym), zachwycał się wizualnymi efektami, jakie może dać skupienie się na świetle: „Światłocien, namacalność światła, ruch światła, odległość i bliskość światła, snopy przesywających promieni światła - to najsilniejsze doznanie wizualne, jakiego człowiek może doświadczyć” - pisał.

W części „Laboratoria i sale lekcyjne” są przykłady czystych eksperymentów. Na uwagę zasługuje słynny „Fotogram z wieżą Eiffla” Moholy-Nagya powstały ok. roku 1928, a także przykład izohelii, metody fotograficznej wynalezionej przez Witolda Romera w 1931 r. Szarości na tak zrobionych zdjęciach są wyraźnie odgraniczonymi plamami - jak na mapie topograficznej, która była dla Romera inspiracją przy tworzeniu portretu brata, który sam był kartografem.

Mimo że robienie zdjęć z góry i zabbiej perspektywy nie wymaga żadnych technicznych udogodnień, fotografowie nie wykorzystywali tych punktów widzenia przed rokiem 1920. Z kilkoma wyjątkami. W 1913 r. Amerykanin Alvin Langdon Coburn sfotografował wielopiętrowy budynek w Nowym Jorku z sąsiedniego dachu. „»Dom z tysiącem okien« jest jak ku-

bistyczna fantazja” - pisał Coburn. Kilka lat później to nietradycyjne patrzenie, o którym El Lisicki mówił „z góry na dół” i „z dołu do góry”, stało się główną z cech awangardy rosyjskiej i środkowoeuropejskiej. Najwyraźniej widać ją w pracach László Moholy-Nagya oraz Aleksandra Rodcenki, którego żabią perspektywę upodobała sobie rosyjska propaganda.

Sponsorowana przez węgierski bank narodowy wystawa miała już swoją premierę w czerwcu tego roku w waszyngtońskiej National Gallery of Art.

Słynny amerykański krytyk Andy Grundberg na łamach gazety „Washington Post” napisał ostatnio, że fotografia amerykańska tamtego okresu w porównaniu z osiągnięciami awangardy w Europie Środkowej wydaje się sztywna i skrepowana. Grundberg zauważył również, że wystawa jest bardzo na czasie. Jego zdaniem jesteśmy świadkami odrodzenia modernizmu w architekturze, designie i sztuce. „Dlaczego po 30 latach wiary, że nasze życie i kultura stały się bezpowrotnie postmodernistyczne, mielibyśmy cofać się w czasie i brać lekcje z modernizmu?” - pyta. I dodaje: „Chociażby dlatego, że wygląda on tak dobrze”. •

R E K L A M A

Bakoma S.A.  
OGŁASZA PRZETARG  
na wykonanie hali  
produkcyjnej o pow.  
ok. 700 m<sup>2</sup>.

Termin wykonania 15.03.2008 r.

Oferty należy składać do dnia  
31.10.2007 r. na adres:

Bakoma S.A.  
Elżbietów 48,  
96-516 Szymanów  
Informacje pod nr tel.  
661 990 721, 661 990 722

24982457

1